

Trwa nagonka na Edmunda Klicha

#Lotnictwo wojskowe 8 lutego 2012

Wspierane przez niektórych polityków brukowce kontynuują nagonkę na przewodniczącego PKBWL, Edmunda Klicha. Przodują w niej *Gazeta Polska*, *Fakt* i ich mutacje. Wczoraj *Fakt* oskarżył Klicha o szpiegostwo.

Zdjęcie: Paweł Gralewski, dlapilota.pl

Politycznie motywowana nagonka na przewodniczącego Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych płk. Edmunda Klicha nie ma precedensu. Jej autorzy, występujący często anonimowo, dążą do podważenia kompetencji fachowych i moralnych jednego z najlepszych w Polsce specjalistów badających wypadki lotnicze. Celem politycznym jest całkowite zakłamanie przyczyn katastrofy Tu-154M pod Smoleńskiem z 10 kwietnia 2010 ([Raport MAK](#), 2011-01-12), w której zginęło 96 osób, w tym Prezydent RP. W kampanii przeciw Klichowi biorą udział - świadomie lub nie - członkowie PKBWL, z której wyciekają ważne informacje.

Pod koniec sierpnia 2010 sekretarz PKBWL Agata Kaczyńska oskarżyła E. Klicha o mobbing w związku z publikacją opinii prawnej Kancelarii Ad Notam, dotyczącej sposobu prowadzenia w sprawie wypadku na terenie FR i zasadności wykorzystania Załącznika 13 do Konwencji ICAO z Chicago. W piśmie do Ministerstwa Infrastruktury pomówiła przewodniczącego Komisji o niewłaściwy sposób rozmawiania w tej sprawie, w tym zbyt późne zatelefonowanie (po godzinie 20:00 czasu rosyjskiego). W tym czasie kilku członków PKBWL, w tym właśnie Agata Kaczyńska, znalazło zatrudnienie w Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego (KBWL LP), tzw. komisji Millera ([Raport Millera](#), 2011-07-29) badającej przyczyny katastrofy pod Smoleńskiem (powołanej na niejasnych podstawach prawnych), uzyskując dodatkowe gratyfikacje z tego tytułu (wcześniej podobna współpraca odbywała się bez dodatkowych wynagrodzeń - na podstawie rozporządzenia MON, opłacani dodatkowo powinni być tylko zewnątrzni eksperci). E. Klich oceniał, że ta sytuacja ma negatywny wpływ na prace PKBWL.

Ostry atak na Edmunda Klicha zapoczątkował dr Stanisław Żurkowski, były przewodniczący PKBWL. W piśmie z 14 stycznia 2011, tuż po powołaniu Edmunda Klicha na drugą kadencję jako przewodniczącego PKBWL, zażądał cofnięcia jego wyznaczenia na członka Komisji. Przewodniczącemu zarzucał m.in. brak profesjonalizmu i nieudolną politykę informacyjną. Komisja poparła wniosek. Według portalu brukowej *Gazety Polskiej* niezależni.pl, St. Żurkowski ujawnił wyniki tego głosowania. Sprawa trafiła też do sejmowej Komisji Infrastruktury. Po częściowo publicznej wymianie argumentów, minister infrastruktury zdecydował o pozostawieniu E. Klicha na dotychczasowym stanowisku, nie znajdując podstaw merytorycznych do

jego odwołania.

Po tej porażce dr Żurkowski skierował przeciw Klichowi pozew o zniesławienie, twierdząc, że czuje się urażony publicznymi wypowiedziami swojego następcy, odnośnie braku profesjonalizmu, zaangażowania, nierozliczania się z wyjazdów służbowych i trwonienia pieniędzy podatników przez członków Komisji. Sąd uznał jednak, że wypowiedzi nie dotyczyły faktów i były jedynie opiniami Edmunda Klicha. W związku z tym umorzył postępowanie ([Edmund Klich wygrał proces](#), 2012-01-19). To nie powstrzymało jednak kolejnych ataków.

Inny członek PKBWL, Tomasz Makowski ujawnił istnienie na serwerze Ministerstwa Transportu pliku z nagraniami rozmów E. Klicha na temat katastrofy pod Smoleńskiem. Poinformował o tym v-przewodniczącego dr. Macieja Laska. Nagranie zostało rozpowszechnione wśród członków PKBWL, a później trafiło do mediów. *Brukowa Gazeta Polska* oferuje je obecnie po 35 zł na CD.

21 grudnia 2011 Tomasz Kuchciński wystąpił z kolejnym wnioskiem o cofnięcie wyznaczenia E. Klicha na funkcję przewodniczącego i członka PKBWL. Uzasadnił to całkowitą utratą autorytetu, nie przytaczając żadnych argumentów merytorycznych przeciwko Klichowi. Przedstawił jedynie swe odczucia dotyczące reakcji E. Klicha na poprzednie głosowanie o odwołanie z funkcji członka Komisji, opinii przewodniczącego na temat jakości pracy członków Komisji oraz sprawy nagrywania rozmów dotyczących katastrofy pod Smoleńskiem. Wniosek został poparty 1 lutego przez członków Komisji.

Edmund Klich przekazał wówczas PAP oświadczenie, w którym napisał: *Wniosek [...] o odwołanie mnie z funkcji przewodniczącego i członka PKBWL nie zawiera żadnych argumentów merytorycznych. W szczególności nie odnosi się do tego, że Komisja pod moim kierownictwem znacznie zwiększyła swą efektywność, a badania wypadków lotniczych prowadzone są sprawnie i prowadzą do konkretnych wniosków. Zrozumiałe, że wynikające stąd większe, ale racjonalne, obciążenie pracą poszczególnych członków Komisji nie może budzić ich entuzjazmu. W szczególności dotyczy to byłego przewodniczącego Komisji, który tolerował wcześniejsze patologie. [...]*

By można racjonalnie ocenić obecną sytuację i jej korzenie wystarczy dla przykładu przytoczyć kilka faktów. W roku 2005 zakończono badanie jedynie 20 wypadków. Zaległości w badaniach na początku 2006, gdy zostałem przewodniczącym PKBWL, wynosiły aż 194 wypadki i dotyczyły opóźnień od początku istnienia Komisji, tj. do 3 lat. Dzięki mojej determinacji, tylko w 2006 udało się zakończyć 150 postępowań i praktycznie wyeliminować opóźnienia. Ustały wówczas skargi wielu osób, często dotkniętych osobistymi tragediami, na problemy powodowane opieszałością PKBWL. Oczywiście tak znaczna poprawa działania Komisji, praktycznie bez wzmocnienia etatowego, wymagała nie tylko zmian organizacyjnych, ale i znacznego wzmocnienia

wysiłku wszystkich jej członków, co powodowało nieporozumienia i napięcia.

Osobiste odczucia wnioskodawcy, które w kilku przypadkach są zwykłymi pomówieniami, nie mogą zastąpić oceny merytorycznej moich działań. Dobre imię i wiarygodność Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych nie powinno zależeć od emocjonalnych, upublicznianych w szukających sensacji mediach wystąpień jej członków, a przede wszystkim od profesjonalnego poziomu jej prac.

Po katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 temperatura emocji wokół polskiego lotnictwa wzrosła do poziomu, który sprzyja wielu nieracjonalnym ocenom i zachowaniom. Źle się stało, że dotyczy to także członków Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Do uspokojenia tych nastrojów potrzebna jest dalsza merytoryczna i bardzo intensywna praca. I o to będę w dalszym ciągu, w miarę możliwości dbał.

Według informacji, do której udało nam się dotrzeć, w latach 2003-2011 przewodniczący Klich dokończył badanie 50 z 53 przydzielonych badań wypadków (od 2006 kierował też Komisją, wypełniając wiele zadań administracyjnych, publikował również fundamentalne książki poświęcone tematyce badania wypadków lotniczych). W tym samym czasie były przewodniczący, St. Żurkowski nie zakończył badania żadnego z 10 przydzielonych do wyjaśnienia wypadków. Nie znalazł czasu także na nadzorowanie badania incydentów lotniczych. Z 250 przydzielonych, przygotował stosowną uchwałę w zaledwie 85 przypadkach (dla przykładu - 25 stycznia 2012 zakończył prace nad incydem z 2004). Tylko nieco lepszy wynik osiągnął Tomasz Makowski. W ciągu 9 lat zakończył badanie zaledwie 7 z 20 przydzielonych wypadków i 167 z 389 incydentów.

Wczoraj w brukowym tabloidzie *Fakt* ukazał się wyjątkowo obrzydliwy atak, sugerujący, że płk E. Klich jest rosyjskim szpiegiem. Pretekstem do tego jest wyjaśnianie sprawy nagrań dokonywanych przez Klicha w czasie pełnienia funkcji akredytowanego przez MAK: - *Musimy się dowiedzieć, na czyje zlecenie działał, a pamiętajmy, że był akredytowanym w Moskwie - mówi Faktowi Marek Biernacki (53 l.) z PO, wiceszef sejmowej speckomisji. A Marek Opióła (36 l.) z PiS dodaje: - Nie wiemy, czy nie działał na zlecenie Rosjan. Opióła to członek Komisji Weryfikacyjnej WSI, której Raport... ujawnił wiele informacji dotyczących polskich służb specjalnych i osłabił potencjał wywiadowczy naszego kraju oraz Sojuszu Atlantyckiego. Raport... zawierał też wiele pomówień.*

Autorka tekstu w *Fakcie*, Magdalena Rubaj, która nie miała odwagi się pod nim podpisać, nie zwracała się do E. Klicha o wyjaśnienia przed jego publikacją. Nie rozumiała chyba nawet sensu słowa *szpieg*. Tekst w brukowcu nie ukazał się jednak przypadkowo. Wczoraj z płk. Edmundem Klichem spotkał się bowiem minister

transportu Sławomir Nowak. Na dziś zaplanowano jego spotkanie z członkami PKBWL. Jutro minister Nowak ma ogłosić decyzję w sprawie losów E. Klicha.

Od miesięcy aktywną rolę w atakowaniu E. Klicha pełnią związane z PiS portale internetowe. Jeden z nich - salon24, prowadzi listę osób, które będą kolejnymi obiektami pomówień. Jest na niej Jerzy Miller - przewodniczący KBWL LP, Krzysztof Kwiatkowski - b. minister sprawiedliwości, Ewa Kopacz - b. minister zdrowia, a nawet premier Donald Tusk. Ewentualna dymisja E. Klicha otworzy grupie forsującej kłamstwa na temat katastrofy pod Smoleńskiem nowe możliwości...

Politycznie motywowana nagonka na przewodniczącego Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych płk. Edmunda Klicha nie ma precedensu. Jej autorzy, występujący często anonimowo, dążą do podważenia kompetencji fachowych i moralnych jednego z najlepszych w Polsce specjalistów badających wypadki lotnicze. Celem politycznym jest całkowite zakłamanie przyczyn katastrofy Tu-154M pod Smoleńskiem z 10 kwietnia 2010 ([Raport MAK](#), 2011-01-12), w której zginęło 96 osób, w tym Prezydent RP. W kampanii przeciw Klichowi biorą udział - świadomie lub nie - członkowie PKBWL, z której wyciekają ważne informacje.

Pod koniec sierpnia 2010 sekretarz PKBWL Agata Kaczyńska oskarżyła E. Klicha o mobbing w związku z publikacją opinii prawnej Kancelarii Ad Notam, dotyczącej sposobu prowadzenia w sprawie wypadku na terenie FR i zasadności wykorzystania Załącznika 13 do Konwencji ICAO z Chicago. W piśmie do Ministerstwa Infrastruktury pomówiła przewodniczącego Komisji o niewłaściwy sposób rozmawiania w tej sprawie, w tym zbyt późne zatelefonowanie (po godzinie 20:00 czasu rosyjskiego). W tym czasie kilku członków PKBWL, w tym właśnie Agata Kaczyńska, znalazło zatrudnienie w Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego (KBWL LP), tzw. komisji Millera ([Raport Millera](#), 2011-07-29) badającej przyczyny katastrofy pod Smoleńskiem (powołanej na niejasnych podstawach prawnych), uzyskując dodatkowe gratyfikacje z tego tytułu (wcześniej podobna współpraca odbywała się bez dodatkowych wynagrodzeń - na podstawie rozporządzenia MON, opłacani dodatkowo powinni być tylko zewnątrzni eksperci). E. Klich oceniał, że ta sytuacja ma negatywny wpływ na prace PKBWL.

Ostry atak na Edmunda Klicha zapoczątkował dr Stanisław Żurkowski, były przewodniczący PKBWL. W piśmie z 14 stycznia 2011, tuż po powołaniu Edmunda Klicha na drugą kadencję jako przewodniczącego PKBWL, zażądał cofnięcia jego wyznaczenia na członka Komisji. Przewodniczącemu zarzucał m.in. brak profesjonalizmu i nieudolną politykę informacyjną. Komisja poparła wniosek. Według portalu brukowej *Gazety Polskiej* niezaleźni.pl, St. Żurkowski ujawnił wyniki tego głosowania. Sprawa trafiła też do sejmowej Komisji Infrastruktury. Po częściowo

publicznej wymianie argumentów, minister infrastruktury zdecydował o pozostawieniu E. Klicha na dotychczasowym stanowisku, nie znajdując podstaw merytorycznych do jego odwołania.

Po tej porażce dr Żurkowski skierował przeciw Klichowi pozew o zniesławienie, twierdząc, że czuje się urażony publicznymi wypowiedziami swojego następcy, odnośnie braku profesjonalizmu, zaangażowania, nierozliczania się z wyjazdów służbowych i trwonienia pieniędzy podatników przez członków Komisji. Sąd uznał jednak, że wypowiedzi nie dotyczyły faktów i były jedynie opiniami Edmunda Klicha. W związku z tym umorzył postępowanie ([Edmund Klich wygrał proces](#), 2012-01-19). To nie powstrzymało jednak kolejnych ataków.

Inny członek PKBWL, Tomasz Makowski ujawnił istnienie na serwerze Ministerstwa Transportu pliku z nagraniami rozmów E. Klicha na temat katastrofy pod Smoleńskiem. Poinformował o tym v-przewodniczącego dr. Macieja Laska. Nagranie zostało rozpowszechnione wśród członków PKBWL, a później trafiło do mediów. *Brukowa Gazeta Polska* oferuje je obecnie po 35 zł na CD.

21 grudnia 2011 Tomasz Kuchciński wystąpił z kolejnym wnioskiem o cofnięcie wyznaczenia E. Klicha na funkcję przewodniczącego i członka PKBWL. Uzasadnił to całkowitą utratą autorytetu, nie przytaczając żadnych argumentów merytorycznych przeciwko Klichowi. Przedstawił jedynie swe odczucia dotyczące reakcji E. Klicha na poprzednie głosowanie o odwołanie z funkcji członka Komisji, opinii przewodniczącego na temat jakości pracy członków Komisji oraz sprawy nagrywania rozmów dotyczących katastrofy pod Smoleńskiem. Wniosek został poparty 1 lutego przez członków Komisji.

By można racjonalnie ocenić obecną sytuację i jej korzenie wystarczy dla przykładu przytoczyć kilka faktów. W roku 2005 zakończono badanie jedynie 20 wypadków. Zaległości w badaniach na początku 2006, gdy zostałem przewodniczącym PKBWL, wynosiły aż 194 wypadki i dotyczyły opóźnień od początku istnienia Komisji, tj. do 3 lat. Dzięki mojej determinacji, tylko w 2006 udało się zakończyć 150 postępowań i praktycznie wyeliminować opóźnienia. Ustały wówczas skargi wielu osób, często dotkniętych osobistymi tragediami, na problemy powodowane opieszałością PKBWL. Oczywiście tak znaczna poprawa działania Komisji, praktycznie bez wzmocnienia etatowego, wymagała nie tylko zmian organizacyjnych, ale i znacznego wzmocnienia wysiłku wszystkich jej członków, co powodowało nieporozumienia i napięcia.

Osobiste odczucia wnioskodawcy, które w kilku przypadkach są zwykłymi pomówieniami, nie mogą zastąpić oceny merytorycznej moich działań. Dobre imię i wiarygodność Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych nie powinno zależeć od emocjonalnych, upublicznianych w szukających sensacji mediach wystąpień jej członków, a przede wszystkim od profesjonalnego poziomu jej prac.

Po katastrofie samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 temperatura emocji wokół polskiego lotnictwa wzrosła do poziomu, który sprzyja wielu nieracjonalnym ocenom i zachowaniom. Źle się stało, że dotyczy to także członków Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Do uspokojenia tych nastrojów potrzebna jest dalsza merytoryczna i bardzo intensywna praca. I o to będę w dalszym ciągu, w miarę możliwości dbał.

Według informacji, do której udało nam się dotrzeć, w latach 2003-2011 przewodniczący Klich dokończył badanie 50 z 53 przydzielonych badań wypadków (od 2006 kierował też Komisją, wypełniając wiele zadań administracyjnych, publikował również fundamentalne książki poświęcone tematyce badania wypadków lotniczych). W tym samym czasie były przewodniczący, St. Żurkowski nie zakończył badania żadnego z 10 przydzielonych do wyjaśnienia wypadków. Nie znalazł czasu także na nadzorowanie badania incydentów lotniczych. Z 250 przydzielonych, przygotował stosowną uchwałę w zaledwie 85 przypadkach (dla przykładu - 25 stycznia 2012 zakończył prace nad incydem z 2004). Tylko nieco lepszy wynik osiągnął Tomasz Makowski. W ciągu 9 lat zakończył badanie zaledwie 7 z 20 przydzielonych wypadków i 167 z 389 incydentów.

Wczoraj w brukowym tabloidzie *Fakt* ukazał się wyjątkowo obrzydliwy atak, sugerujący, że płk E. Klich jest rosyjskim szpiegiem. Pretekstem do tego jest wyjaśnianie sprawy nagrań dokonywanych przez Klicha w czasie pełnienia funkcji akredytowanego przez MAK: - *Musimy się dowiedzieć, na czyje zlecenie działał, a pamiętajmy, że był akredytowanym w Moskwie - mówi Faktowi Marek Biernacki (53 l.) z PO, wiceszef sejmowej speckomisji. A Marek Opióła (36 l.) z PiS dodaje: - Nie wiemy, czy nie działał na zlecenie Rosjan. Opióła to członek Komisji Weryfikacyjnej WSI, której Raport... ujawnił wiele informacji dotyczących polskich służb specjalnych i osłabił potencjał wywiadowczy naszego kraju oraz Sojuszu Atlantyckiego. Raport... zawierał też wiele pomówień.*

Autorka tekstu w *Fakcie*, Magdalena Rubaj, która nie miała odwagi się pod nim podpisać, nie zwracała się do E. Klicha o wyjaśnienia przed jego publikacją. Nie rozumiała chyba nawet sensu słowa *szpieg*. Tekst w brukowcu nie ukazał się jednak przypadkowo. Wczoraj z płk. Edmundem Klichem spotkał się bowiem minister transportu Sławomir Nowak. Na dziś zaplanowano jego spotkanie z członkami PKBWL. Jutro minister Nowak ma ogłosić decyzję w sprawie losów E. Klicha.

Od miesięcy aktywną rolę w atakowaniu E. Klicha pełnią związane z PiS portale internetowe. Jeden z nich - salon24, prowadzi listę osób, które będą kolejnymi obiektami pomówień. Jest na niej Jerzy Miller - przewodniczący KBWL LP, Krzysztof Kwiatkowski - b. minister sprawiedliwości, Ewa Kopacz - b. minister zdrowia, a nawet premier Donald Tusk. Ewentualna dymisja E. Klicha otworzy grupie forsującej kłamstwa

na temat katastrofy pod Smoleńskiem nowe możliwości...

Powiązane wiadomości

[Trwa nagonka na Edmunda Klicha \(2012-02-08\)](#)

[Raport MAK \(2011-01-12\)](#)

[Raport Millera \(2011-07-29\)](#)

[Raport MAK \(2011-01-12\)](#)

[Edmund Klich wygrał proces \(2012-01-19\)](#)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o